Nr. 49. Kraków, sobota, 5. września 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

# POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

**Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp” i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!**

## Ku pamięci.

Za tydzień, dnia 15. września, zbiera się we Lwowie Sejm galicyjski. Będzie to pierwsza sesya Sejmu, wyszłego z wyborów dokonanych z początkiem marca b. r. Zebranie się nowego Sejmu powinno było nastąpić zaraz z wiosną, po wyborach, przynajmniej dla ukonstytuowania się i wyboru nowego Wydziału krajowego.

Dotychczas urzędujący Wydział krajowy urzęduje właściwie od czasu wyborów bezprawnie. Mandaty wybieralnych przez Sejm członków Wydziału krajowego gasną bowiem równocześnie z chwilą zamknięcia kadencyi Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Rządowi centralnemu jednak nie śpieszy nigdy ze zwołaniem Sejmu. W interesie jego leży bowiem, o ile tylko się da, ścieśniać autonomię poszczególnych krajów i ich interesa podporządkowywać zawsze bezwzględnie interesami państwa, a raczej biurokracyi państwem sterującej. Samodzielny rozwój krajów, a przedewszystkiem Galicyi, i wyłamywanie się ich z pod bezwzględnego centralizmu wiedeńskiego jest solą w oku biurokratom wiedeńskim, jest nie na rękę rządowi, dlatego też przeszkadza on gdzie może prawidłowemu rozwojowi funkcyonowaniu autonomii. Naturalnie, że jest tu wina także po stronie Sejmu samego, który o prawa swoje wobec centralnego rządu nigdy należycie i energicznie się nie upominał, ale zawsze, po konserwatywnemu, bawił się z biurokratami wiedeńskimi w „ciuciubabkę“ układów i „krakowskich targów“.

Sejm obecny zbierze się w nowym składzie. Punkt ciężkości przesunął się w nim znacznie ku lewicy, przez wybór przeszło 20 posłów ludowców. Demokracya wszelkich odcieni w nowym Sejmie zajmie również wszystkie swoje dawne miejsca. Możnaby się więc słusznie spodziewać, że pół-demokratyczny Sejm upomni się najpierw o swoje prawa — o prawo do życia i stanowienia o tych sprawach krajowych, które mocą ustaw zasadniczych przyznane zostały kompetencyi Sejmu. Sądząc jednakże demokracyę według jej dotychczasowej działalności w Kole polskiem w Wiedniu i w kraju, stwierdzić trzeba, że rządowi centralnemu ze strony demokracyi galicyjskiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Są to bowiem wobec rządu ludzie bardzo potulni i niemniej od konserwatystów lojalni.

Sprawą najważniejszą zgoła, przekazaną przez stary Sejm nowemu do załatwienia, jest sprawa reformy wyborczej do Sejmu. Obecnie jeszcze obowiązująca ordynacya wyborcza do Sejmu była może dobrą wtenczas — choć i to wątpliwe — kiedy ją wydano jako ustawę. Dzisiaj jednakże jest ona absolutnie sprzeczną z pojęciem sprawiedliwości i niegodną nazwy prawa wyborczego, ponieważ faktycznie jest „bezprawiem wyborczem“, pozbawiającem setki tysięcy ludu ponoszącego ciężary podatkowe, prawa wyborczego, prawa stanowienia o sobie. Dlatego też my, jako pismo robotnicze, ludowe, żądamy stanowczo i bezwzględnie, żeby Sejm zbierający się zmienił kuryalną i niezgodną z duchem czasu ordynacyę wyborczą w duchu powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa wyborczego dla wszystkich obywateli, począwszy od 24. roku życia. System wyborczy winien naturalnie zabezpieczyć nam prawa narodowe w Galicyi. Spełnienie tego aktu przez Sejm uważamy jako proste wymierzenie aktu sprawiedliwości ludowi, od którego zależnym jest pod każdym względem rozwój naszego społeczeństwa i spokój w kraju.

Klęski elementarne, które w roku ostatnim sprowadziły straszną ruinę naszego rolnictwa, zajmą, jak się słusznie spodziewać należy, pierwsze posiedzenia Sejmu. Obmyślenie i następnie przeprowadzenie szerokiej akcyi ratunkowej dla naszego włościaństwa jest kwestyą nie cierpiącą ani dnia zwłoki. Przy tej sposobności będzie mógł Sejm i rządowi powiedzieć słowo na temat regulacyi naszych rzek i potoków górskich.

Stosunek nasz z Rusinami, o którym w ostatnim czasie bardzo wiele pisano, jest także kwestyą, którą bez przesady nazwać można raną bolesną na ciele obóch społeczeństw, wymagającą najrychlejszego uzdrowienia. Tutaj jednakże sprawa jest trudna i zawiła, trudniejsza tem więcej, o ile po stronie ruskiej niema właściwie ludzi, z którymiby Polacy mogli na seryo o porozumienie traktować. Boć przecie z takimi, jak Tryłowskij, Budzynowskij, Baczyński i inni ludźmi trudno wogóle Polakom mówić, a cóż dopiero robić układy polityczne i czynić zobowiązania. A przecież tak, jak obecnie jest, dalej być nie może. Koniecznie wyszukać trzeba jakiś punkt styczny, któryby umożliwił przynajmniej pewne zbliżenie się poważnionych a bratnich narodów.

Czekają również oddawna załatwienia Sejmu sprawy społeczne doniosłej wagi, jak sprawa emigracyi, sprawa opieki nad sierotami, sprawa regulaminu służbowego, poprawa doli organistów i wiele innych drobnych wprawdzie, ale wielkiej doniosłości spraw społecznych. Pomyślne załatwienie ich leży w interesie nietylko danej warstwy społecznej, ale całego społeczeństwa, które tylko wtenczas jest silne i zdrowe, jeżeli wszystkie jego części pełnią należycie swoje funkcye.

Żeby to osiągnąć, konieczne jest usunięcie wszystkiego, co u poszczególnych klas społecznych mogłoby wytworzyć poczucie krzywdy społecznej.

Oto zadania najbliższej sesyi naszego Sejmu.

## Bez socyalistów.

Przed kilku miesiącami drukowaliśmy w „Postępie“ szereg artykułów, stwierdzających między innymi fakt, że w zaborze pruskim pomimo całego ucisku narodowego i olbrzymiego wprost przemysłu na Górnym Śląsku, dotychczas socyalna demokracya w szeregach robotniczych nie znalazła zwolenników i z ziemi polskiej pod Prusakiem nie wybrano dotychczas — a podobnie będzie i w przyszłości — ani jednego posła socyalistycznego do parlamentu niemieckiego czy Sejmu pruskiego. Socyalna demokracya znalazła w tamtejszym ludzie polskim grunt obcy, waśni społecznej i niewiarze socyalistycznej niepodatny. Fakt ten radosny, będący wzorem dla innych krajów i społeczeństw, stwierdza ponownie cyfrowo „Kuryer Śląski“ — organ posła Korfantego — który w tej sprawie pisze:

„Socyaliści na Górnym Śląsku rozwijają gorączkową ruchliwość, aby lud polski usidlić i dla partyi pozyskać. Zebrań socyalistycznych urządzają bez liku a odbywają je, chociaż zgromadzi się czasem kilka zaledwie „towarzyszy“ lub ciekawych. „Gazetę Robotniczą“ całymi miesiącami rozrzucają darmo w tysiącach egzemplarzy. Atoli wszystko to na niewiele im się zda, bo nie mogą zdobyć gruntu pod nogami. „Gazeta Robotnicza“ niedawno temu ogłosiła wykaz zapłaconego przez kolporterów górnośląskich abonamentu a z wykazu wynika, że czerwona bibuła ma najwyżej około 750 czytelników na całym Górnym Śląsku. Obrachunek ten musi się zgadzać mniejwięcej z rzeczywistością, bo świeżo wydane sprawozdanie niemieckiej partyi socyalistycznej, której tak zwana polska partya socyalistyczna jest tylko odnogą, powiada, że cała polska partya socyalistyczna w obrębie rzeszy niemieckiej liczy 1290 członków, a z tego 821 na GórnymŚlą-

sku. Nie wielkiemi zdobyczami mogą się więc czerwoni poszczycić. Socyaliści niemieccy na Górnym Śląsku polskim mają 601 członków, czyli mogą się poszczycić przyrostem aż 3 członków w porównaniu do roku ubiegłego.

Takie są owoce roboty socyalistycznej na Górnym Śląsku, śmiesznie małe, a my przypisujemy sobie zasługę, że prawdziwie ludową polityką naszą, nie ukrywającą niczego pod korcem, głównie przyczyniamy się do budowania zapór i zawad dla tej międzynarodowo-żydowsko-niemieckiej mądrości, czyhającej na zgubę robotnika, wiary i narodowości jego.“

Partye socyalistyczne w zaborze pruskim tworzą tylko najmarniejsze wyrzutki polskiego społeczeństwa, zaprzańcy narodowi i kryminalnie karani złodzieje, i ci stanowią owe 1200 członków. Wszystko zaś co polskie i chrześcijańskie, co chowa wiarę i miłość Ojczyzny Polski, ucieka od socyalizmu, jak od trucizny i morowej zarazy.

Ale na tem nie koniec.

Szumowiny społeczne, stanowiące tamtejszą partyę socyalistyczną, żyją jeszcze dzięki ochłapom, jakie spadają im z pańskiego stołu pruskich wielbicieli Bismarka, socyalnych demokratów niemieckich..

„Tegoroczne sprawozdanie Niemców-socyalistów — pisze „Kuryer Śląski“ — daje dokładny wykaz tego, ile wsypali do żłobu socyalistom polskim. W ubiegłym roku na Górny Śląsk socyaliści niemieccy wysłali polskim socyalistom **42.419'45 mk.**, dosłownie **czterdzieści dwa tysiące czterysta dziewiętnaście marek i 45 fenigów.** Na utrzymanie samo „Gazety Robotniczej“ Niemcy wydali 16.500 marek. Na agitacyę w Prusach Zachodnich socyaliści wydali 4561'10 mk., a w Ks. Poznańskiem 2976'75 mk., czyli razem na agitacyę pomiędzy ludem polskim w kraju Niemcy wydali około 50.000 marek w roku ubiegłym.

Zamieszczamy te liczby dosłownie ze sprawozdania niemieckiej partyi socyalistycznej, aby robotnicy polscy dowiedzieli się dokładnie, za czyje pieniądze usiłują szerzyć socyaliści niewiarę i zepsucie wśród robotników polskich.“

„Lecz pieniądze sypane przez Niemców na agitacyę socyalistyczną wśród ludu polskiego na wyżej wymienionych kwotach się nie kończą. Do tego należy doliczyć jeszcze poważne sumy, które płacą na agitacyę u nas niemiecko-socyalistyczne związki zawodowe, bo chyba się nie mylimy twierdząc, że te drugie 50.000 marek rocznie dają na agitacyę socyalistyczną wśród ludu polskiego, do rąk „polskich“ przewódców socyalistycznych.“ Bez tych judaszowskich srebrników, za które macherzy socyalistyczni zobowiązali się sprzedać hakatystom robotników polskich i ta marna kupka gawiedzi socyalistycznej dawnoby już była zakończyła marny swój żywot.

Dla nas robotników polskich w zaborze austryackim powinno to tem silniej przemówić do przekonania i zachęcić nas do wydarcia socyalistom tych robotników, którzy jeszcze poczuwają się do łączności z resztą braci pod chrześcijańskim i polskim sztandarem stojącej. Lud roboczy chrześcijański i polski tylko pod sztandarem chrześcijańskiej demokracyi znajdzie ochłodę i osięgnie zwycięstwo.

## Walka z gruźlicą
### a ubezpieczenie robotników.

Wiadomo powszechnie, że jedna z największych plag, która niszczy wszystkie warstwy społeczne, ale najbardziej biedną warstwę robotniczą, jest gruźlica, czyli suchoty. Nauka wysila się, żeby znaleźć skuteczny środek przeciwko tej chorobie niszczycielce ludzkości, dotychczas wysiłki te jednak nie zostały uwieńczone całkowicie pomyślnym rezultatem. Te środki zaś, jak sanatorya i t. d., jakie dotychczas zdobyto, dostępne są przeważnie warstwom ekonomicznie zamożniejszym. Robotnicy zaś u nas prawie zupełnie pozbawieni są środków obronnych przeciw tej pladze.

Obecnie prof. dr. Burkerd z Gracu wydał książkę w tej materyi, w której wykazuje, że walka z gruźlicą wśród robotników i wśród społeczeństwa wogóle dopiero wtedy skutecznie będzie się mogła rozwinąć, gdy zaprowadzone zostanie w Austryi ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy i kiedy instytucya ta dostarczy na cele walki z gruźlicą potrzebnych pieniędzy, których obecnie dać na ten cel niema komu. Doświadczenie, jakie zdobyto w tym kierunku w krajach zachodnich, posiadających szeroki samorząd wewnętrzny, które nawet wielkie sumy pieniędzy poświęcają na cele zdrowia publicznego bezskutecznie, przekonuje nas, że gminy i kraje w walce z gruźlicą odgrywać mogą tylko rolę uzupełniającą, głównym zaś czynnikiem jest fundusz ubezpieczeniowy.

Tutaj prof. Burkard podaje, że na 97 sanatoryów, chorych na gruźlicę w Niemczech, 30 jest w posiadaniu ubezpieczeń robotniczych; z reszty sanatoryów przeważna część zawdzięcza swoje powstanie i utrzymanie kapitałom ubezpieczeń, które umożliwiły ich budowę przez pożyczkę niskoprocentową i które dostarczają sanatoryom stałego kontyngentu chorych. Od roku 1897 do 1904, a więc w ciągu 8 lat, odesłały instytucye ubezpieczeń do leczenia w sanatoryach 102.000 robotników gruźlicznych i wydały na koszt leczenia 35 milionów marek. Oprócz tego instytucye ubezpieczeń wydają ogromne sumy na zapobieganie gruźlicy, budują łaźnie ludowe, wodociągi, kanały, zakładają ogrody dla robotników, organizują opiekę nad chorymi na wsi, budują tanie, lecz zdrowe domy mieszkalne i t. d.

To też od czasu działalności ubezpieczeń — pomimo wzrostu ludności — zmalała przeciętnie rocznie o 7500 osób, liczba zmarłych na gruźlicę. Dawniej na każde 100.000 mieszkańców przypadało rocznie 37'3 zgonów z gruźlicy, gdy obecnie tylko 22 zejścia.

Według obliczeń organów ubezpieczeń cała ta rozległa akcya przeciwgruźlicza opłaciła się doskonale instytucyom ubezpieczeń, gdyż wskutek wyleczenia znacznej liczby chorych i zmniejszenia liczby niezdolnych do pracy zaoszczędzono wydatku 5 milionów marek na renty roczne. Ekonomiści zaś obliczają, że wskutek zmniejszenia ubytków w ludziach i w dniach roboczych zyskało w tym okresie czasu społeczeństwo niemieckie 235 milionów marek.

Liczby te są tak imponujące, że dowodów więcej żadnych nie potrzebuja. Przemawiają one potężnie za jak najrychlejszem wprowadzeniem ubezpieczenia u nas, które prócz innych olbrzymich korzyści dla robotników stanowić będzie najpotężniejszy czynnik w walce z plagą społeczeństwa całego — gruźlicą.

## Z ruchu współdzielczego.
### U nas — a zagranicą.

Pierwszy sprawozdawca z ruchu współdzielczego u nas dr. Zygmunt Gargas, pisząc o „stowarzyszeniach spożywczych w Galicyi“, z boleścią wyznaje, że w dziedzinie zrzeszenia współdzielczego my Polacy strasznie jesteśmy zacofani. A przy ścisłym obrachunku — ledwie kilkanaście bardzo słabych prób tego rodzaju associacyi udaje mu się wyliczyć.

Gdybyśmy zaś w istotę organizacyi tych wyliczonych „spółek spożywczych“ głębiej wglądnęli, to zobaczylibyśmy, że ledwie spółki spożywcze w Nowym Sączu, Podhajcach, Jaśle, Suchej, cośkolwiek do wzorów „pionierów rochdalskich“ się zbliżają. Reszta, to zwykłe towarzystwa handlowe — jak n. p. Związek handlowy Kółek rolniczych — ale nigdy spółki spożywcze. Nie trzeba także mieszać z temi ostatniemi Kółek rolniczych, albowiem sklepiki powstające pod firmą tychże nietylko że nie mają organizacyi spółek spożywczych, ale wogóle żadnej organizacyi handlowej nie mają. A jakkolwiek na ostatnim zjeździe delegatów Kółek rolniczych wyliczano coś około 500 istniejących sklepików Kółek rolniczych, to jednak te nigdy nie zastąpią organizacyi spółek spożywczych i nadzwyczajnej ich użyteczności i doniosłości. Tak więc na tem polu u nas prawie że nic nie zdziałano — podczas gdy 100 lat wcześniej zagranicą już widać kiełkujące próby kooperatywne.

Może być, że rok 1907 będzie przełomowym ku lepszemu, gdyż tak w Krakowie, jak w Chrzanowie, w Libiążu pod Chrzanowem rozpoczęto prace około stworzenia spółek spożywczych ściśle wedle wzorów „pionierów rochdalskich“. Spółka spożywcza w Krakowie już od roku istnieje, licząc blisko tysiąc członków z obrotem około pół miliona koron, posiada też własną piekarnię, a spółka spożywcza w Libiążu — pierwsza na wsi w Galicyi, wystawiła własnym kosztem wspaniały dom na sklep i magazyny a we wrześniu r. 1908 otwiera sklep spożywczy. Tak samo spółka spożywcza w Chrzanowie rozpoczyna po wstępnych przygotowaniach w jesieni swą działalność. Przyszłość pokaże, o ile rozwój tych spółek spożywczych przyczyni się do podniesienia dobrobytu członków i społeczeństwa i da bodźca do zakładania na szerszą skalę tych znacznie korzystniejszych organizacyi od sklepików Kółek rolniczych.

Natomiast zagranicą, jak w Anglii, Belgii, Francyi, Niemczech a nawet Danii, już od przeszło 50 lat spółki spożywcze do ogromnej potęgi dochodzą.

Pojęcie o sile tego ruchu współdzielczego dają nam następujące cyfry wyjęte ze sprawozdań urzędowych. Najpierw co do liczby spółek spożywczych jest: we Francyi 1880, w Niemczech 1847, w Anglii 1476, w Danii 1057 (Dania o połowę mniejszy kraj od Galicyi), we Włoszech 955, w Austryi 758, w Rosyi 652, w Belgii 500, w Szwecyi 400, w Węgrzech 421, w Szwajcaryi 347, w Hiszpanii 239, w Stanach Zjednoczonych 192, w Holandyi 186, w Australii 80, w Portugalii 70.

Istnieją nadto stowarzyszenia spożywcze w Serbii, Norwegii, Rumunii, Japonii, Kanadzie, Indyach, tak, że liczbę spółek spożywczych, istniejących na całym świecie, można ustanowić na 12.000.

Co się tyczy liczby członków, do tych stowarzyszeń należących, statystyczne dane tak nam je przedstawiają: Anglia 1,893.000 członków, Niemcy 1,000.000, Francya 600.000, Austrya 250.000, Włochy 200.000, Dania 150.000, Szwajcarya 125.000.

Te cyfry z 7 krajów i 8.338 stowarzyszeń dają już 4,218.000 członków. Przypuściwszy, że 3000 do 4000 stowarzyszeń, przypadających na inne kraje, liczy po 200 członków każde, co byłoby bardzo mało (faktyczna cyfra przeciętna jest 500 w tych 7 krajach), należałoby więc dodać jeszcze 700.000 do 800.000 kooperatystów, czyli razem około 5 milionów. Nie należy nadto zapominać, że prawie wszystkie te jednostki są to rodziny i w dodatku rodziny robotnicze, a więc przeważnie liczne, że zatem 5 milionów kooperatystów przedstawia ludność 20- do 25-milionową.

Panujący zaś ruch handlowy w tych spółkach spożywczych da się ocenić z cyfry obrotów tych krajów, z których mamy najpewniejsze dane: Anglia 1400 milionów franków, Niemcy 300 mil. frank., Francya 180 mil. frank., Włochy 60 mil. frank., Szwajcarya 50 mil. frank. Oto mamy prawie 2 miliardy na

3,818.000 kooperatystów tych 5 krajów. Przypuściwszy, że dla 1,200.000 kooperatystów innych krajów przeciętnie po 300 franków na głowę (przeciętna średnia wynosi 300 franków w Niemczech i Włoszech, 314 fr. we Francyi, 400 fr. w Szwajcaryi, 740 fr. w Anglii), to otrzymamy ogółem 2½ miliarda franków obrotów.

A trzeba zważyć, że dopiero od 50 lat główme datuje się rozwój spółek spożywczych. A jakie już są kolosalne wyniki?! Gdy wreszcie dodamy, że w pojedynczych tych krajach spółki spożywcze łączą się wspólnie do działania w unie, związki handlowe, że jak n. p. w Anglii opanowały większą część handlu, że są twórcami różnych instytucyi i przedsiębiorstw przemysłowych, fabrycznych, że im zawdzięczają liczne warstwy społeczeństwa także oprócz dobrobytu, oświatę i podniesienie na duchu — to nas ogarnąć powinny podziw i uwielbienie dla tej wielkiej idei odradzającej ludzkości a zarazem jak najżywszy zapał do podniesienia naszego skołatanego społeczeństwa — właśnie przez spółki spożywcze.

## Korespondencye.

**Bochnia.** Z powodu ogólnej drożyzny wyłoniła się w tutejszem Stowarzyszeniu robotników kat. „Praca" myśl założenia w Bochni chrześcijańskiej Spółki spożywczej. W tej sprawie odbyły się już dwa zgromadzenia: jedno obliczone więcej na członków w lokalu Stow. 9. b. m., drugie publiczne w sali Rady pow. 23. b. m. Przebieg ostatniego zebrania był następujący:

O oznaczonej godzinie zapełniła się sala liczną rzeszą robotników, rzemieślników i inteligencyi. Na przewodniczącego uproszono prof. Stanisława Matwija, który udzielił głosu prezesowi „Pracy" ks. Bilińskiemu. Mowca przedstawił zebranym potrzebę spółki, wskazując na szaloną i coraz więcej rosnącą drożyznę wszystkiego; wspomniał pokrótce o takich spółkach zagranicą, o ich świetnym rozwoju i korzyściach, które niosą stowarzyszonym; wyjaśnił cele spółek spożywczych, jakoteż główne zasady, na których muszą się opierać, jeżeli mają należycie prosperować. Zakończył gorącą zachętą, by nie ograniczać się na skargi i narzekania, lecz łączyć się w spółkach; wreszcie postawił następujące wnioski:

1) Zgromadzeni uznają naglącą potrzebę założenia w Bochni chrześcijańskiej spółki spożywczej.

2) Zgromadzeni wybierają tymczasowy komitet, który ma przygotować projekt statutu i kierować dalszą akcyą.

Jakkolwiek od początku zebrania dające się od czasu do czasu słyszeć głosy, świadczyły o obecności kilku członków tutejszej partyi socyalistycznej, to jednakże dopiero teraz, gdy usłyszeli, że to ma być spółka chrześcijańska, a tem samem wykluczająca zupełnie naszych najserdeczniejszych, zaczęli się rzucać jak oparzeni, wrzeszcząc i krzycząc, że to brak miłości chrześcijańskiej, że proletaryat żydowski jest tak samo wyzyskiwany jak polski i t. p. W tem wszystkiem to było najwięcej smutne, że obrońcami Żydów byli niektórzy robotnicy chrześcijańscy, którzy bałamuceni ustawicznie przez Żydka Rechta i rozmaitych prelegentów żydowskich z Krakowa, widzą w głównych sprawach swej nędzy, w głównych wyzyskiwaczach swej ciężkiej pracy, swoich obrońców i przedstawicieli, jak sam Recht siebie nazwał ku ogólnej uciesze zebranych. W przemówieniu zaś swojem — bo i na to mu pozwolono — tak tow. Recht rzucił się na wszystkich, którzy nie słuchają jego komendy, tak odstępował od przedmiotu, że wkońcu oburzone do żywego całe zgromadzenie odebrało mu głos, a widząc, że i inni jego krzykacze dążą do tego, by zgromadzenie rozbić i do ostatecznych uchwał nie dopuścić, żadnemu z nich nie dozwoliło mówić. Po dosadnej odprawie ks. Bilińskiego rezolucye przez niego postawione przyjęto, a do komitetu wybrano referenta ks. Bilińskiego, L. Bittnera, dyrektora szkoły, J. Grabiaża, majstra mul., P. Jaworskiego, zastępcę posła dra M. Kiernika, J. Kukłę, robotnika i W. Machnickiego, dyrektora Tow. zaliczkowego.

Pięknej myśli szczęść Boże!

## Ruch zawodowy.

**Trzyniec.** (Teroryzm socyalistów.) Jak znęcają się zwolennicy Marksa nad naszymi braćmi, należącymi do chrześcijańskiej organizacyi, świadczy następujący wypadek, piętnujący ich niegodne robotników postępowanie. Od 18 lat istnieje tutaj socyalistyczna organizacya „metalowców", która z powodu różnych „macherek socyalistycznych liczy tylko 50 członków. Ażeby podreperować swe stanowisko, osadzili tu socyały jakiegoś górnika młodego, mającego niby być sekretarzem robotników hutniczych. Indywiduum to ma pojęcie o hutnictwie, jak żaba o księżycu. Otóż grono to niby postępowe sieje tylko nienawiść partyjną pomiędzy robotnikami. Zamiast uświadamiać lud roboczy, szerzą tylko walkę klasową. A gdyby na tem już był koniec. Zamiast wykazywania gospodarki uczciwej groszem robotniczym, tumanią lud, obiecując mu gruszki na wierzbie, no i trwonią grosz w najlepsze. U nas to inaczej. Grupa trzyniecka wykazuje publicznie sprawozdanie miesięczne z kasowości i zdaje rachunek z każdego grosza. To też liczy grupa całą masę robotników zorganizowanych, którzy wiedzą, dlaczego się wpisali, boć i korzyści już płyną i pracuje się dla robotników w każdym kierunku. Zwłaszcza w ostatnich czasach dużo hutników wstąpiło do Grupy miejscowej; między nimi był również jeden starszy robotnik, uczęszczający dawniej i na zgromadzenia socyalistyczne i na nasze. Otóż robotnik ten, przekonawszy się, po której stronie sprawiedliwość, wstąpił w szeregi P. Zw. zaw. chrz. rob. Należy już przeszło 7 miesięcy i kontent, że znalazł schronisko. Ale nieszczęście chciało, że pracował pomiędzy samymi czerwonymi, którzy mu za to, że należał do chrześcijańskiej organizacyi, straszliwie dokuczali. Rzucali na niego z za pieca kamieniami, kawałkami żelaza i tak się nad nim znęcali, że musiał pracę opuścić i pójść do roboty innej, chociaż już kilka lat w jednej robocie pracował. Najgorszym jest niejaki „towarzysz" Staniczek, który zawsze prym wiedzie w znęcaniu się nad robotnikami innych nie socyalistycznych przekonań. Bardzo wielu robotników skarży się na takie postępowanie braci czerwonej.

Czyżby tu nie zechciała wkroczyć dyrekcya huty, względnie kierownictwa ruchu, ażeby przy pracy był spokój i nie zajmowano się polityką i agitacyą? A zważywszy różne niebezpieczeństwa, wynikające z trudnej i ciężkiej pracy hutniczej, czyż tu nie trzeba raczej skupić wszelkiej uwagi robotnika, aby i nie narażać się na kalectwo i szkodę przedsiębiorstwa. Niechże kierownictwo ruchu usunie nadużycia czerwonych, póki one nie wydadzą jakich fatalnych skutków. Również „towarzyszom" powtarzamy, że niczem nie uratują już swego tak zachwianego stanowiska. Wasza organizacya w Trzyńcu i tak skona na suchoty. Miejcie się jednak na baczności, bo i nam się już miarka cierpliwości przebiera! Młot.

**Wolanka-Borysław.** W niedzielę, dnia 30. sierpnia odbyło się tutaj w lokalu Tow. „Pomoc Wzajemna" organizacyjne zebranie „P. Z. z. chrz. rob. w Krakowie", na które przybyli z Krakowa pp. St. Zgórniak, prezes i p. Sokołowski. Zebranie zagaił p. J. Twaróg, który przeprowadził wybór prezydium, do którego wybrano jednogłośnie na przewodniczącego p. J. Barę, a na sekretarza p. J. T. Pierwszy zabrał głos p. prezes St. Zgórniak, który w znakomitej, ciągle oklaskiwanej przemowie wykazał podstawy i zadania „P. Z. z. chrz. rob.", wykazując jego rozwój i wzrost duży w stosunkowo krótkim czasie; mowca omawiał dalej wyzysk robotników przez kapitalistów-Żydów i innych pasożytów. Dalej wykazał szkodliwą dla roboników gospodarkę soc.-dem. w kasach chorych, jak również nadużycia, które się dzieją w Tow. ubezpieczeń rob. od wypadków", w których w najrozmaitszy sposób krzywdzi się robotników. P. Z. omówił bardzo wiele spraw ważnych dla tutejszych robotników i zachęcał do licznego zapisywania się w szeregi członków i stworzenia tysięcznej Grupy „Związku" w Wolance, któraby mogłaby korzystnie utrzymać własny sekretaryat. Następnie przemawiali: Ks. ekspozyt miejscowy W. Karaś, p. J. Bara, p. Sokołowski i p. Młodecki, powtórnie p. Zgórniak i p. J. T. Ks. Karaś zachęcał do ofiarności dla wspólnych celów robotniczych i tłómaczył bardzo trafnie naszą miłość bliźniego w stosunku do Żydów. P. J. Bara przypisywał w dłuższej przemowie winę niedoli robotniczej samym robotnikom, a właściwie ich niedbalstwu o siebie i wykazywał faktami lekceważenie robotników ze strony właścicieli kopalń naftowych. P. Sokołowski w pięknej przemowie wykazał rządy soc.-dem. w Królestwie Polskiem i w Galicyi. Młodecki wykazywał potrzebę zorganizowania się wiertaczy i wykazywał korzyści, jakie mogliby wiertacze zorganizowani osiągnąć. P. Zgórniak zabrawszy powtórnie głos, wyjaśnia niektóre pytania, które poprzedni mowcy miejscowi doń skierowali, przedstawia korzyści z organizacyi i stawia wkońcu rezolucyę: „Dzisiejsze zebranie uznaje potrzebę stworzenia w Wolance miejscowej Grupy „Związku" i oświadcza się za założeniem tejże." Rezolucyę przyjęto entuzyastycznie i jednogłośnie. Wkońcu p. T. dał jeszcze kilka wyjaśnień, poczem przewodniczący zamknął to pierwsze uroczo nastrojone zebranie „P. Z. z. chrz. rob." w Wolance.

**Poręba** (Śląsk austr.). Na tutejszym szybie „Zofii" panują nieznośne stosunki. Jestto inżynierem niejaki p. Sykała, który w nieludzki wprost sposób obchodzi się z górnikami. Jeżeli się zdarzy, że któryś z górników nie podołał w ciągu „szychty" nakopać tyle węgli, ile p. Sykała żądał, to po „szychcie" zwołuje p. inżynier górników do kancelaryi. Tutaj muszą się głodni i pracą zmęczeni górnicy wyczekać nieraz godzinę i więcej, poczem p. inżynier przychodzi z całą litanią wymyślań, jak n. p. „wy gałgany", „gnojki", „leniuchy" i t. p., „nie chce się wam pracować", „pijaki"! Wyczerpawszy swój „słownik" wymyślań, „inteligentny" inżynier puszcza dopiero górników do domu. Na drugi dzień powtarza się ta sama historya. Taki jest p. Sykała, mieniący się „działaczem polskim" tutaj na kresach w obejściu się z polskiemi robotnikami. Nie lepiej jest pod względem pracy. P. inżynier bez rumieńca wstydu pisze górnikowi-kopaczowi po 2 K na zmianę, a nawet i po 1 K. Ciekawiśmy, czy p. Sykała zastanowił się kiedy nad tem, jak górnik, mający rodzinę złożoną z 6, 7 i więcej członków, może się z takiej płacy utrzymać?! P. Sykała robi to, zdaje się, wszystko z wyrachowaniem i celowo we własnym interesie wobec właścicieli kopalń. Przypominamy jednak p. inżynierowi, że umowa zawarta zeszłego roku między robotnikami a właścicielami kopalń opiewa, że górnik ma otrzymywać przy normalnej pracy 4 K 60 h. Gdzież więc reszta brakująca? Przy tej sposobności zapytuję również delegatów górniczych, socyalistów, którzy tę umowę zawierali, dlaczego obecnie sprawy niedopilnują, żeby umowa była dotrzymaną. Trzeba to więc znowu wziąć jako oszustwo robotników, popełnione przez „Unię" i jej przewódców, które my robotnicy piętnujemy. Was Bracia górnicy wzywam: organizujmy się w „P. Z. z. chrz. rob.", to jest przyszłość nasza. Młot.

**Dennia Wyżnia.** W pięknej górzystej okolicy, w której przed laty zwierz dziki swobodnie busował, dziś huczą syreny głosy świstawek fabrycznych. Cztery tysiące robotników pracuje w jednem przedsiębiorstwie. Znam gospodarstwo lasowe, sprzedane za

bezcen przez nieporadnych magnatów polskich, w rękach milionera węgierskiego p. Groedla przemieniło się w złotonośne przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe.

75 tysięcy morgów lasu, w tem kamieniołomy, kopalnie nafty, młyny, tartaki, młoty wodne i t. p., to własność magnata węgierskiego.

Różni tu ludzie pracują. Obok Polaków i Rusinów, Niemcy, Włosi, Rumuni, Słowacy i Węgrzy. Nie można powiedzieć, aby tutaj źle ludziom płacono, owszem, widać staranie o dobro pracowników. Wzorowo prowadzony konsum daje dobre artykuły spożywcze po niskiej cenie robotnikom i urzędnikom. Otrzymują oni tam i ładne mieszkania i opał.

Jak wszędzie, tak i tu jest jeszcze wiele do zrobienia.

Tu to powstała nasza organizacya „P. Z. z. chrz. rob.“, która liczy około dwu stu członków. Zaś dnia 23. b. m. odbyło się tu zgromadzenie pod przewodnictwem Szinbeina. Referat wygłosił prezes p. Zgórniak, którego przemówienie przyjęto hucznymi oklaskami. W dyskusyi przemawiali p. Łukasiewicz i p. Horowin ze Lwowa, poczem wybrano nowy zarząd Grupy. Grupa jest tu w pełnym rozwoju, co leży w interesie samych członków.

Z.

**Stanisławów.** Niedawno założona Grupa „P. Z. z. chrz. rob.“ w Stanisławowie rozwija się bardzo pięknie. W poniedziałek 24. sierpnia przybył do nas generalny prezes p. Zgórniak z Krakowa, z tej też okazyi odbyło się w lokalu Stowarzyszenia św. Józefa liczne zebranie Grupy pod przewodnictwem p. Riegla. Referat o zadaniach „Związku chrześcijańskiego“ wygłosił prezes p. Zgórniak. W dyskusyi zabierali kolejno liczni mowcy głos — podnosząc potrzebę organizacyi chrześcijańskiej. Przemawiali p. Franko, Rusinko, ks. Kołowicz, p. Riegl i wielu innych. Zebranie zakończono śpiewem.

**Do Grup i Stacyj płatniczych!** Przypominamy Zarządom Grup i Stacyj płatniczych, aby przy sprawozdaniach miesięcznych podawały na odwrotnej stronie blankietów imię i nazwisko członków, którym zapomogę wypłacono, jak również liczbę główną ich książeczek, oraz na jaką chorobę cierpieli. To nam jest koniecznie potrzebne do dokładnego prowadzenia naszych ksiąg. — Równocześnie przypominamy, że sprawozdania mają być nadsyłane co miesiąc i to z początkiem nowego miesiąca.

Zarząd Główny „P. Z. z. chrz. rob. w Krakowie.

**Niem. Lutynia** (Śląsk). Staraniem Grupy z Niem. Lutyni odbyło się dnia 15. sierpnia r. b. na Zbytkach u p. Helwina zgromadzenie poufne. Zgromadzenie zagaił imieniem Grupy p. A. Babisz chrześcijańskiem pozdrowieniem. Przewodniczącym wybrano p. A. Babisza, zastępcą p. J. Sosnę, sekretarzem p. R. Janoszka. P. J. Kowalski z Rychwałdu w jędrnych słowach, przeplatanych przykładami, wyjaśnił cele „Pol. Z. z. chrz. rob.“ i stanowisko socyalistów względem naszej organizacyi. Następnie przemawiał „tow.“ J. Adamczyk, wychwalając się z bilansem „Unii górniczej“. Na zapytanie jednak ks. Nowaka, wikarego miejscowego, ile mają pieniędzy w kasie, „tow.“ Adamczyk wykręcał się, nie znajdując odpowiedzi. Wiadomo bowiem, że „Unia“ stoi zawsze na progu bankructwa. Ks. Nowak, mówiąc o gospodarce socyalistycznej, wymienił znaczną liczbę rabusiów soc.-dem., którzy skradli kilkanaście tysięcy koron robotniczych pieniędzy. Chciał bronić złodziei socyalistycznych „tow.“ Orszulak, ale dostał ciętą odpowiedź. Później mówił zaś, że na szachcie „Betina“ złożyli składkami J. Rzymankowi 72 K wsparcia; słysząc to żona jego, popycha męża swojego J. R., żeby szedł po resztę pieniędzy, ponieważ tyle nie otrzymał, lecz tylko 32 K i kilka halerzy. Na to wszyscy obecni wybuchli wielkim śmiechem, że kłamstwo „tow.“ Orszulaka zostało odkryte. Widząc co się dzieje, zhańbiony „tow.“ Orszulak krzyczał jak opętany. Na to jednak zebrani nie zwracali uwagi. Ponieważ nikt już nie żądał głosu, przewodniczący zamknął zgromadzenie, które trwało przeszło 3 godziny i nakoniec zaśpiewano pieśń: „Choć burza huczy koło nas...“

## KRONIKA.

**Wiec katolicki w Cieszynie,** mający się odbyć w najbliższą niedzielę 6. b. m. w Cieszynie, zapowiada się wspaniale. Ze wszystkich stron Księstwa Cieszyńskiego — jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska“ — zapowiadają swoje przybycie Towarzystwa katolickie i deputacye ludności katolickiej. Komitet wiecowy, złożony z najwybitniejszych osobistości wszystkich warstw społecznych na Śląsku, ogłosił już porządek dzienny wiecu, który przedstawia się następująco: O godz. 10. przedpołudniem: Kazanie i msza św. polowa na placu p. Czempiela na Bobrku. O godz. 2. popołudniu: Litania z błogosławieństwem na farnym placu w Cieszynie. O godz. 2½. popołudniu: Pochód procesyonalny przez miasto na miejsce wiecu. O godz. 3. popołudniu: Powitanie; wybór prezydyum i cztery mowy uroczystościowe, mianowicie: a) Mowa o jubileuszach (dr. Dyboski.) (Złożenie hołdu cesarzowi.) b) Potrzeby stanu rolniczego (p. Karol Junga). c) Potrzeby stanu robotniczego i rękodzielniczego (p. Henryk Bura). d) Położenie i potrzeby katolików śląskich (ks. Józef Londzin). e) Po uchwaleniu dotyczących rezolucyi zamknięcie wiecu około godz. 6.

W razie niepogody odbędzie się wiec w trzech salach w Cieszynie, mianowicie w sali ratuszowej, w sali „Dziedzictwa“ i w sali „Domu Narodowego“ o godz. 3. z tym samym programem. Rozumie się samo przez się, że nabożeństwo pod gołem niebem i pochód na Bobrek odpadną.

**Bezczelne pretensye żydowskie.** Powstające co raz to nowe w kraju naszym chrześcijańskie Spółki spożywcze wprawiają w coraz większą złość lichwiarzy żydowskich, którzy widzą się w swej niecnej robocie lichwiarskiej zagrożeni i przyszłość swą czarną. To też już dzisiaj rozpoczynają się rzucać na osoby, podejmujące się organizacyi nowych Spółek. Jak na innem miejscu donosimy, zawiązuje się nowa Spółka spożywcza w Bochni, której inicyatorem i organizatorem jest miejscowy ks. A. Biliński, przyczem pomocnym jest nauczyciel p. Pałka. Na obydwóch tych działaczy rzucił się ostatni żydowski „Tygodnik“ posła Grossa, by „starostwo wglądnęło w działalność „społeczną“ ks. Bilińskiego, a władze szkolne w działalność nauczyciela Pałki.“ Żądanie „Tygodnika“ jest wprost niesłychaną dotychczas bezczelnością rozwydrzonego żydowstwa, której nawet od „Tygodnika“ i jego redaktorów trudno było się spodziewać. Bo jakże inaczej nazwać żądanie Żydów, by władze wglądały na ich życzenie w działalność poszczególnych jednostek społeczeństwa. Jest ono również podłą denuncyacyą, która jednak odsłania nam przynajmniej fakt, jak żydostwo lęka się organizacyi ekonomicznych chrześcijan, a więc jest tem większą zachętą do pracy ekonomiczno-społecznej, zmierzającej do wyzwolenia się z jarzma żydowskiego.

**Międzynarodowy kongres stanu średniego** odbędzie w Wiedniu w pierwszych dniach października, a którego organizacyą komitet, złożony z wybitnych osobistości, żywo się zajmuje. Z obrad kongresu polityka jest zupełnie wykluczona. Na podstawie doświadczeń i prób, poczynionych w rozmaitych państwach, kongres ma się zająć sposobami, wiodącemi do podniesienia rolniczego, przemysłowego i kupieckiego stanu średniego. Stan średni jest obecnie tak ważnym czynnikiem w życiu państwowem, że podniesienie go jest postulatem socyalno-politycznym pierwszorzędnej wagi. Kongres obradować będzie przedewszystkiem nad sprawą rzeczowego wykształcenia producentów rolniczych i przemysłowych i zaopatrzenia ich w pomocnicze środki techniczne, podnoszące zdolność konkurencyjną. Dalej toczyć się będą obrady nad działalnością i organizacyą stowarzyszeń gospodarczych dla pokupu i zbytu, przyczem omówioną zostanie zwlaszcza sprawa dostaw wojskowych. Następnie obejmuje program obrad organizacyę kredytu rolniczego i przemysłowego, popieranie lakolnego przemysłu domowego i politykę mieszkaniową stanu średniego. Są to sprawy wielkiej doniosłości, dlatego byłoby pożądanem,ażeby w tym kongresie wzięli udział liczni przedstawiciele stanu średniego z Galicyi.

**Nowa kasa chorych w Przemyślu.** Piszą z Przemyśla: Staraniem grona tutejszych kupców i przemysłowców, niezadowolonych w dotychczasowej gospodarki w istniejącej kasie powiatowej dla chorych, nadużywanej przez socyalistów dla celów partyjnych i okradanej przez nich, powstanie z początkiem września nowa Kasa dla robotników. Statuty ministerstwo już zatwierdziło, otwarcie nastąpi niebawem. Założyciele mają zapewnienie, iż do nowej kasy przystąpi znaczna część robotników.

**„Ukraina wali się“.** Pod tym tytułem pisze „Ruskyj Selanyn“: „Krzykliwa partya ukraińska poczyna powoli rozpadać się. Okazuje się to najlepiej z jej prasy. Przeszłego roku przestały wychodzić „Hajdamaki“ z powodu braku prenumeratorów, w lipcu b. r. zawiesiła swe wydawnictwo „Osnowa“, gdyż chłopi pisma tego czytać nie chcieli, choć w każdym numerze wieszała szlachtę i panów, aby się tylko chłopom pochlebić. „Swoboda“ ledwie oddycha, gdyż w długach po uszy, a chłopi nie chcą ani czytać jej, ani za nią płacić. „Hromadzkyj Hołos“ musiał wykupić z drukarni dr. Trylowski, ponieważ drukarnia bez pieniędzy wydać nie chciała i wychodzi już tylko raz na tydzień, bo w kasie niema nawet na marki pocztowe. Wreszcie i chłopi nasi zmądrzeli i nie chcą czytać tego ukraińskiego śmiecia, które zamiast nauki i oświaty podaje truciznę, kłamstwo i zbrodnię.

**Sprzedawczycy w Galicyi.** Dzienniki lwowskie donoszą z Brzeżan, że zarząd dóbr Jakóba hr. Potockiego sprzedaje obecnie kolosalne obszary lasów Prusakom na wyrąb drzewa. Zagnieździły się w tamtych stronach firmy pruskie, jak Karol Haber z Wrocławia i inne, które wywożą setki tysięcy dębów na rynek pruski.

Gdy zgłosił się do zarządu lasów jeden z polskich przedsiębiorców (p. Argasiński) i prosił o sprzedaż kilkuset dębów na wyrób klepek dla browarów i gorzelń krajowych, wtedy oświadczył zarząd, że dębów na sprzedaż nie ma. Ale w tym samym czasie wywozili z lasów zrąbane dęby Żydzi pruscy. A przecież hr. Jakób Potocki należy do najmajętniejszych magnatów nie tylko w Galicyi, ale i w całej Polsce i nie potrzebuje szukać dla siebie źródeł dochodu w sprzedaży drzewa ze swych lasów największym dziś wrogom.

**Bojówka socyalistyczna przed sądem.** Onegdaj przed warszawskim sądem wojennym stanęli: Cezary Harasimowicz, Erazm Tryczyński, Ludwik Pytlakowski, Władysław Górny, Maryan Zwierzchowski, Ludwik Kwiatkowski, Antoni Kierkowski, Joanna Smerdzyńska i Anna Malinowska, oraz Edmund Tarantowicz i Mieczysław Charewicz, oskarżeni o należenie do bojówki P. P. S. w gubernii radomskiej i dokonanie w tym charakterze całego szeregu napadów, mianowicie w dniu 6. stycznia roku ubiegłego na sklep monopolowy i urząd gminny w Policznie, powiatu kozienieckiego; w dniu 17. stycznia na sklep monopolowy i urząd gminny w Wierzbicy; w dniu 22. tegoż miesiąca na urząd gminny w Kozłowie, wreszcie w dniu 20. lutego o napad na ulicy Lubelskiej w Radomiu na buchaltera radomskiego rządu gu-

bernialnego Duszyńskiego, któremu zrabowano 3724 rubli pieniędzy skarbowych.

Sąd wojenny uniewinnił Smerdzyńską i Malinowską, pozostałych zaś dziewięciu oskarżonych skazał na śmierć przez powieszenie.

**Kurs rysunkowy.** W poniedziałek 31. sierpnia b. r. w Muzeum miejskiem dla sztuk i rzemiosł w Krakowie, ul. Franciszkańska nr. 4 rozpoczął się na nowo po przerwie wakacyjnej bezpłatny kurs rysunkowy wieczorny dla rękodzielników. Na kursie tym postanowiła Dyrekcya urządzić stałe konkursy co dwa tygodnie. Najlepsze rysunki nagradzane będą książkami. Kasy oszczędności w wysokości 10 i 5 K.

**Program XVI. Walnego Zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej,** odbyć się mającego w Jarosławiu w dniach 6., 7. i 8. września 1908 roku. — Dzień pierwszy (dnia 6. września). Godzina 8½. rano: Msza święta w kościele farnym. Godzina 9½. rano: I. posiedzenie plenarne wstępne w sali „Sokoła": 1. Zagajenie Prezesa T. S. L.; 2. przemówienie reprezentacyjne; 3. odczytanie protokołu XV. Walnego Zgromadzenia T. S. L.; 4. wybór Komisyi; — godz. 4.—8. popołudniu: ciąg dalszy I. posiedzenia plenarnego: 5. referat p. posła prof. dra Józefa Buzka p. t. „Stan obecny oświaty narodowej w naszym kraju." Dyskusya i rezolucye. Godz. 8½. wieczór: Wieczornica w sali „Sokoła".

Dzień drugi (dnia 7. września). Godzina 9. rano: II. posiedzenie plenarne: I. referat p. Stanisława Srokowskiego p. t „Środki rozszerzenia i pogłębienia pracy T. S. L." Godz. 4. popołudniu: posiedzenie komisyjne.

Dzień trzeci (dnia 8. września). Godzina 9. rano: III. posiedzenie plenarne: 1. referat Komisyi sprawozdawczej oraz budżetowo-finansowej, odnośnie do działalności Zarządu Głównego T. S. L. w r. 1907; 2. dyskusya; 3. głosowanie nad wnioskami Rady Nadzorczej w sprawie absolutoryum dla Zarządu Głównego; 4. wybory do Zarządu Głónego oraz Rady Nadzorczej; — godz. 4. popołudniu: ciąg dalszy III. posiedzenia plenarnego: 5. referat Komisyi czytelniano-odczytowej; dyskusya; 6 .referat Komisyi szkolnej i kursów nauki początkowej; dyskusya; 7. pozostałe referaty komisyjne; 8. wnioski i interpelacye; 9. zamknięcie Walnego zjazdu.

**Szkarlatyna w Galicyi.** Od kilku miesięcy już pisma podawały urywane wiadomości o grasującej w poszczególnych miejscowościach kraju choroby zaraźliwej — szkarlatynie. Wszystkie te wieści jednak tłumiono, nie robiono jednak nic, żeby chorobę stłumić. Tymczasem choroba rozszerzyła się coraz więcej, a w ubiegłym tygodniu dzienniki naraz wystąpiły z alarmem, że szkarlatyna stała się epidemią i grasuje w całej Galicyi. Początek dał Lwów, którego zarząd niedbał o to, czy kto choruje lub umiera na szkarlatynę lub nie. Teraz „Gazeta Narodowa" ostro zgromiła powołane czynniki, powołane do czuwania nad zdrowotnością miasta, przez co zmusiła je do zajęcia się tłumieniem niebezpiecznej choroby. Dotychczas we Lwowie było skonstatowanych wypadków 1200, w tem śmiertelnych niemal już 300 (jedynie w pierwszych sześciu miesiącach tego roku 135!); w gminach podlwowskich skonstatowano przeszło 100. Dalej skonstatowano już epidemię szkarlatyny w Bóbrce, Chodorowie, Złoczowie (33), w Kamionce strumiłowej i okolicy, w Brodach (17), w Tarnopolu (180) i w okolicy (45), w Zbarażu i okolicy, w Trembowli i okolicy (75), w Kosowie (13), w Brzeżanach, w Nadwornie i okolicy, w Rohatynie i okolicy, w Buczaczu, w Jarosławiu (31), w Rzeszowie (201), w Brzesku i okolicy, w Krakowie (28). Przez cały kraj, więc od wschodu na zachód i od południa na północ sroży się epidemia szkarlatyny, wyhodowana przez niedbalstwo zarządu miasta Lwowa. Nie potrzeba dodawać, że choroba grasuje głównie w sferach proletaryatu, który wogóle staje się zawsze pastwą wszystkich chorób.

**Zbój socyalistyczny.** Jak „towarzysze" pojmują wolność przekonań świadczy następujący fakt: Socyalista Feliks Wójtowicz, murarz, przy rozmowie napadł Józefa Wiecha i młotkiem murarskim zadał mu kilka ciężkich ran w głowę. Powodem zbójeckiego napadu było, że ojciec Wiecha należy do organizacyi chrześcijańskiej. Wójtowicz bowiem, bijąc Wiecha, krzyczał: „co ojciec miał dostać, to tobie się dostało." Wiech leży ciężko chory. Sprawa napadu zaś oprze się o sąd, który niewątpliwie pouczy zbója socyalistycznego, że prawo rozbijania głów wyznaje tylko partya socyalistyczna, ogólnie zaś ludzi takich, jak on, chowa się dla bezpieczeństwa publicznego za kratę więzienną.

**Jak się Żydzi asymilują.** Wiadomo, że w kraju naszym żyje garść ludzi, głównie wśród inteligencyi, którzy chcą wmówić w społeczeństwo polskie, że „nasze galicyjskie Żydy" zaasymilują się, czyli staną się Polakami w jupicy „mojżeszowego wyznania". Do rzędu tych ślepców, na punkcie sprawy żydowskiej, należą i nasi galicyjscy Wszechpolacy, którzy ciągle trąbią w tubę asymilacyi żydowskiej. Czasem jednakże, jakby się im oczy otwarły ze snu, widzą w żydowstwie groźnego wroga. To także spostrzegło raz „Słowo Polskie" — najęty organ „asymilatorów" — które zamieszcza korespondencyę z Tarnowa, biadającą na różne niedomagania tamtejsze, w rzędzie których i Żydzi się znajdują, o czem „Słowo" tak pisze:

„A kwestya żydowska, tak ważna w Tarnowie, przy 50 proc. ludności żydowskiej. Rozłam obydwu społeczeństw, chrześcijańskiego i żydowskiego, coraz się pogłębia, prawie cała młodzież żydowska (obydwu płci) — to syoniści. Ich ojcowie wychowani w innej tradycyi (?), ubolewają nad tym stanem rzeczy, ale są bezsilni wobec apatyi społeczeństwa nieżydowskiego(?). Antagonizm wzrasta, na polskim gruncie pleni się obcy nam, ba nawet wrogi żywioł, bo na poły niemiecki, a z naszej strony nic się nie działa — chyba głośne nietakty...

Handel i przemysł Tarnowa dobrze się rozwija — ale niestety spoczywa w rękach Żydów, ludzi, jeśli nie wrogo dla nas usposobionych, to pewnie kapitalnie obojętnych. Wszelkie ruchy „bojkotowe" dla nich, to groch o mur, byli i są głuchymi na nawoływania społeczeństwa: z Prus pociągają 50 pr. towaru, mówią po niemiecku, szyldy, napisy, druki niemieckie; nie mówiąc już o prowadzeniu ksiąg handlowych i korespondencyi. bo to bezwarunkowo niemieckie. Mają swoje banki, swoje szkoły, nawet swoje sądy — słowem państwo w państwie."

Widać z powyższych słów, że Wszechpolak, piszący to, przebudził się dopiero ze snu, bo widząc niebezpieczeństwo żydowskie, bredzi, że z naszej strony dzieją się „głośne nietakty", zamiast napisać, że społeczeństwo polskie powinno się zszeregować i wystąpić do bezwzględnej walki z żydowstwem.

**Katolicki Związek węgierski** zwołuje na 13. września r. b. kongres do Budapesztu. Ósmy kongres katolików węgierskich trwać będzie dwa dni. W dniu otwarcia odbędzie się procesya eucharystyczna i uczczenie jubileuszu Ojca św. Dnia 14. września rano obradować będą sekcye i związki katolickie; popołudniu odbędzie się pierwsze zebranie. Dnia 15. września rano obradować będzie drugie ogólne zebranie, popołudniu trzecie i ostatnie. W czasie kongresu ma być utworzony krajowy „Związek katolickiej Młodzieży", oraz „Katolicki Związek szkolny".

**Katolicka prasa w Niemczech,** której początki przypadają jeszcze na r. 1848, rozwija się w zadziwiający sposób. Obecnie w Niemczech wychodzi 439 czasopism centrowych, z tego w Prusach 270, w Bawaryi 93, w Badenii 32, w Wirtembergii 21, w Hessyi 10, w Alzacyi-Lotaryngii 8, w Oldenburgu 3 i t. d. Najwięcej w Prusach pism katolickich, bo aż 138 liczy Nadrenia, następnie Westfalia (73), Śląsk (20) i Hanower (13). Z pism codziennych katolickich najwięcej rozpowszechnioną jest „Essener Volksblatt", bo liczy nakładu 53.000 egzemplarzy. Wielka, trzy razy na dzień wychodząca „Koelnische Volkszeitung" liczy 24.000, a „Münchener Tageblatt" 32.000 abonentów. Co niedzielę wychodząca „Christliche Familie" rozchodzi się w liczbie 150.000 egzemplarzy, „Bonifaciusblatt" i „Leo" mają po 84.000 abonentów. „Kalendarz katolicki" corocznie rozchodzi się w ilości 100.000 egzemplarzy. Prasa katolicka w Niemczech tworzy więc, jak z cyfr powyższych widać, prawdziwą potęgę. Nic dziwnego, że w ślad za jej rozwojem idzie szybko rozwój katolicyzmu w Niemczech na każdem polu.

**Tania kuchnia studencka w Krakowie,** która pierwotnie była przy ulicy Konopniczej l. 2 a została na czas wakacyjny zamknięta, została znów z dniem 1. września b. r. otwartą przy ul. Mikołajskiej l. 5. W kuchni tej tak jak przed wakacyami wydawane będą śniadania, obiady i kolacye dla młodzieży szkół średnich i wyższych zakładów naukowych. Ceny wydawanych potraw są następujące: śniadanie od 8 do 16 h, obiad od 20 do 30 h, kolacya od 16 do 20 h.

Zdrowy a tani wikt, wydawany w kuchni studenckiej, pozostającej pod zarządem Polskiego Związku Niew. katol., którego działalność jest już od kilku lat znana, ułatwia pobyt w naszem mieście ubogiej młodzieży, przybywającej na naukę.

## Przegląd polityczny.

**Zabór austryacki.** (Odłożenie Zjazdu. — Wybory we Lwowie. — Agitacya socyalistów za polską szkołą.) Zapowiedziany na 6. i 7. września zjazd stronnictwa chrześcijańsko-ludowego został — jak ogłasza „Wieniec-Pszczółka" — odłożony na później. Powodem odłożenia Zjazdu jest nieodpowiedni czas dla odbycia zjazdu, ponieważ włościanie obecnie zajęci są sprawami gospodarskiemi. Również i konieczność lepszego przygotowania i zorganizowania zjazdu i rozszerzenia pracy przemawiała za tem, żeby zjazd odbył się później, na czem niewątpliwie sprawa sama wiele zyska. — We Lwowie w przyszłym tygodniu odbędzie się wybór uzupełniający posła do Rady państwa w miejsce zmarłego ś. p. dra Małachowskiego. O mandat ubiegają się prof. dr. Gustaw Roszkowski i ruski socyalista Hankiewicz. Postawienie przez socyalistów „polskich" kandydata Rusina w mieście czysto polskiem, dopuścili się socyaliści zdrady narodowej. Dobrze jednak, że dowiedli praktycznie, jak oni pojmują ojczyznę. Dra Roszkowskiego popierają wszystkie stronnictwa polskie, ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo wyboru socyalisty. W tym okręgu bowiem uprawnionych do wyboru jest 2900; z tych jest 500 Rusinów, 900 Żydów, 1500 Polaków.

500 Rusinów będzie głosować za Hankiewiczem, bo Rusini są zawsze solidarni wtedy, kiedy chodzi o dokuczenie Polakom!

Z 900 Żydów zachodzi obawa, że większa część głosować będzie za Hankiewiczem!

A więc 500 głosów ruskich, a 900 głosów żydowskich, t. j. 1400 głosów jest Hankiewiczowi bądź to całkiem pewnych, jak ruskie, bądź to prawdopodobnych, jak żydowskie.

Polacy mają 1500 głosów, a więc przeciwstawiają tej ewentualnej koalicyi tylko 100 głosów większości, a nadto pomiędzy tymi 1500 głosami mogą być zwolennicy socyalistów.

Wobec tego zachodzi poważna obawa utraty mandatu na rzecz socyalistów i trzeba wytężyć wszystkie siły, żeby mandat ten utrzymać. — Socyaliści w ostatnim czasie rozwinęli na Śląsku, w zagłębiu karwińsko-

ostrawskiem wielką agitacyę za szkołami polskiemi. Korzystając z pewnego zaniedbania stronnictw narodowych, chcą socyaliści w ten sposób oczyścić się z zarzutów, że służą Czechom lub Niemcom. Rzecz sama bowiem, o którą się dopominają socyaliści, jest w zasadzie słuszną; socyaliści jednak ją staczają, bo naginają do swoich brudnych podłych celów.

**Austro-Węgry.** (O traktat ze Serbią. — Odwiedziny monarsze. — Sprawa Bośnii i Hercegowiny. — Zjazd katolików czeskich. — Polityczne rury.) Wspominaliśmy już w poprzednim numerze, że agraryusze sprzeciwiają się wprowadzeniu traktatu handlowego ze Serbią w życie bez uchwały parlamentu. Otóż sprawa ta narobiła takiego hałasu, że minister rolnictwa dr. Ebenhoch widział się zmuszonym ustąpić. Agraryusze twierdzą, że nowy traktat jest zabójczym dla rolnictwa i dlatego oni nań pod żadnym warunkiem zgodzić się nie mogą. Posłowie z miast zaś są przeciwni jakimkolwiek zmianom na korzyść agraryuszy. Ci ostatni rozwinęli szaloną agitacyę w krajach niemieckich i zagrozili nawet obstrukcyą w parlamencie. Ponieważ minister Ebenhoch współdziałał przy układach tego traktatu i podpisał rozporządzenie, mocą którego traktat ten wchodzi w życie, dlatego widział on w agitacyi przeciw traktatowi votum nieufności dla siebie i podał się do dymisyi, która jednak, zdaje się, przyjętą nie będzie. — Według doniesień pism wiedeńskich przybędzie do Wiednia w miesiącach najbliższych kilku panujących, pragnących osobiście złożyć cesarzowi życzenia z powodu jubileuszu. Najpierw, bo już 14. września, przybędzie na kilkodniowy pobyt hiszpańska para królewska, na której bardzo uroczyste przyjęcie czynią się już przygotowania. Następnie, według doniesień jednej z korespondencyi wiedeńskich, ma przybyć do Wiednia także car Mikołaj II. Wiadomości tej zaprzeczono już kilkakrotnie. Z końcem października mają przybyć: król grecki Jerzy, rumuńska para królewska i książę Ferdynand bułgarski wraz z księżniczką Eleonorą. Ponadto w połowie listopada mają przybyć do Wiednia, celem złożenia cesarzowi życzeń, osobne uroczyste poselstwa od sułtana i mikada. — Rząd austryacki przeprowadza obecnie badania u mocarstw, które podpisały traktat berliński, mocą którego Bośnia i Hercegowina oddane zostały pod zarząd Austryi, czy nie dałoby się zmienić stosunek polityczny Bośnii i Hercegowiny do państwa austryackiego, gdyż bez odpowiedniej zmiany tego stosunku nie może być mowy o zaprowadzeniu w tych prowincyach rządu konstytucyjnego. — W Pradze odbył się w tych dniach wielki wiec katolików czeskich. Na wiec przybyło kilkadziesiąt tysięcy ludności, z duchowieństwem i biskupami na czele. Wzięli również udział w wiecu wszyscy posłowie katoliccy z Czech. Po wiecu odbył się olbrzymi pochód przez miasto. Wiec był wspaniałą manifestacyą ludu katolickiego i dowodem wzrastania w siły partyi katolickiej. — W całej prasie niemieckiej i czeskiej toczy się obecnie zaciekła polemika o... rury wodociągowe dla miasta Pragi. Sprawa tak się przedstawia: Miasto Praga razem z przedmieściami buduje nowe wodociągi. Na dostawę rur wodociągowych rozpisała Rada miejska konkurs. W terminie wyznaczonym wpłynęły 3 oferty austryackie i jedna francuska, z Pont a Mousson. Ta ostatnia była najdroższą, gdyż musiała brać w rachubę koszta transportu. Tymczasem większość Rady uchwaliła uważać tę sprawę jako polityczną i przyjąć ofertę francuską. Miał to być odwet za germanizatorskie tendencye zakładów witkowickich i dyrektora kartelu żelaznego w Austryi, Kestranka. Na tle tej uchwały zawrzała zawzięta polemika, w której wziął także udział p. Kestranek, ogłaszając w „Prager Tageblatt“ sensacyjne rewelacye o rozprawie ofertowej.

P. Pestranek twierdzi tam, że odrzucenie ofert kartelu nastąpiło nie z pobudek narodowych, ale ponieważ on odmówił łapówki dwom wybitnym młodoczeskim członkom Rady i Sejmu, którzy mu wręcz oświadczyli, że jeżeli otrzymają odpowiednią prowizyę, oferta witkowicka zostanie przyjętą.

Te oskarżenia wywołały prawdziwą burzę w obozie czeskim, — a klub posłów młodoczeskich wezwał Kestranka do podania nazwisk osób, na które rzucił podejrzenie. Kestranek nie uczynił zadość temu wezwaniu, ale wszyscy wiedzą, że jego oskarżenia zwracają się przeciwko braciom Czarnohorskim.

Pomimo to oferta francuska została przyjętą, a Rotschild stracił dobry zarobek...

Z ekonomicznego punktu widzenia takie załatwienie sprawy nie da się pogodzić z interesami kraju, ale ponad to wszystko przeważył interes polityczny, który w tym wypadku może się później Czechom dobrze opłacić.

**Zabór pruski.** (Polacy w Westfalii.) Pisma niemieckie zajmują się obecnie emigracyą polską w okręgu przemysłowo-górniczym westfalsko-nadreńskim.

W r. 1861 było w tym okręgu tylko 16 Polaków, w 1890 już 31.000, w 1893 — 55.000, w 1897 — 105.000, a obecnie jest ich około 320.000. Większość ich pracuje w kopalniach węgla.

Ten silny zastęp ludu polskiego, szukający zatrudnienia na zachodzie niemieckim, stara się usilnie o utrzymanie swej narodowości i w tym celu organizuje się zarówno pod względem narodowym jak politycznym. Środowiskiem ruchu politycznego jest miasto Brachu. Istnieją tam organizacye centralne, obok wielkiej liczby stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, oraz instytucyi o charakterze ekonomicznym. Ogólną liczbę stowarzyszeń polskich w tym okręgu podają pisma niemieckie na czterysta.

W wyborach do parlamentu w r. 1903 Polacy wystąpili samodzielnie i zebrali na swoich kandydatów 20.000 głosów, w r. 1907 oddano 30.000 głosów polskich. Także w wyborach do reprezentacyj miejskich i gminnych Polacy występują samodzielnie i szereg ich przedstawicieli w radach gminnych zwiększa się stale.

## Zawiadomienia.

**Kozy.** Zebranie robotnicze celem omówienia ważnych spraw zawodowych odbędzie się we wtorek, 8. września b. r. o godz. 1½ w południe.

**Przemyśl.** Nadzwyczajne Walne zgromadzenie Grupy P. Zw. zaw. chrz. rob. z Przemyśla odbędzie się we czwartek, 10. września b. r. z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Zarządu. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wnioski i życzenia. Zarząd Grupy prosi o liczne przybycie.

**Jaworzno.** Poufne zebranie Stacyi płatniczej P. Zw. zaw. chrz. rob. odbędzie się w niedzielę, 6. września b. r. w lokalu „Przyjaźń“. Na zebranie przybędzie referent z Krakowa.

**Kraków.** W poniedziałek, 14. września b. r. odbędzie się w Domu robotniczym nadzwyczajne **walne zgromadzenie** Grupy krakowskiej i Kół zawodowych. Początek o godz. 7½ wieczorem. Program: 1. Sprawozdanie Zarządu. 2. Sprawozdanie Grupy. 3. Wybór uzupełniający i wybór nowego Zarządu. 4. Wnioski i życzenia. Uprasza się wszystkich członków o pewne przybycie.

**Jarosław.** Zebranie Grupy Pol. Zw. zaw. chrz. rob. odbędzie się w niedzielę, 13. września b. r. o godz. 1. w południe w sali „Łączności“. Ze względu na ważność spraw, które mają być omawiane, uprasza się członków o liczne przybycie.

**Dobromil.** We wtorek, 15. września b. r. urządza tutejsza Stacya płatnicza P. Zw. zaw. chrz. rob. zebranie organizacyjne w sali „Czytelni Polskiej“. Zgromadzenie, na którem dokonany będzie wybór Zarządu Stacyi płatniczej rozpocznie się o godz. 7. wieczorem.

**Rychwałd.** Dnia 13. września odegrają amatorzy Stowarz. „Praca“ z Karwiny przedstawienie amatorskie w Rychwałdzie w gospodzie p. Sznapki z inicyatywy „Grupy Pol. Zw. zaw. chrz. rob. w Rychwałdzie“ z następującym programem: 1. Słowo wstępne. 2. „Zwyciężony rabin“, krotochwila w jednej odsłonie. 3. „Hanusia Krożańska“, obraz dramatyczny w dwóch odsłonach Zenona Parviego. 4. Zakończenie. 5. Zabawa towarzyska. Początek o godz. 6½ wieczorem. Ceny miejsc: miejsca siedzące: w I. rzędzie 80 h, w II. rzędzie 60 h, w dalszych rzędach 40 h; miejsca stojące 20 h (dzieci szkolne płacą połowę). O liczny udział prosi Komitet.

**Doborowe sztuki teatralne** dla teatrów amatorskich odsprzeda swoim członkom: **Główny Zarząd Polskiego Związku zawodowego chrześc. robotników, Kraków, ul. św. Tomasza 37.**

## Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

**MAGAZYN**
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
**Pierwsza krakowska spółka szewców**
przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony skład obuwia, wykonanego według najnowszych fasonów. **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość i po cenach możliwie przystępnych.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

(63) ***Walenty Korta.***

---

**Urządzona według najnowszych wymagań**
**Fabryka wyrobów masarskich**
**Józefa Bialika**
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 50,
Filia: Plac Maryacki Nr. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku. (65)
**Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.**

---

# REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konc.

**Biuro informacyjne dla spraw wojskowych**
**em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego**
**Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa-Wanda“**
**jedyny Zakład wojskowo-naukowy.** (65)

---

# Darmo i opłatnie



przeszlę każdemu mój wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju
**C. i k. Dostawca Nadworny**
**HANNS KONRAD,**
**dom przesyłkowy towarów muzycznych**
**w BRÜX 717 (Czechy).**
Skrzypce dla uczących K 4.80, K 5.50 i K 6.—.
Smyczki po K —.80, K 1.—, K 1.40 i K 1.80.
Cytry, Harmonijki etc. na składzie.
**- - - Proszę żądać katalogu! - - -**

---



**„POD KILIŃSKIM“**
**Handel skór i przyborów szewskich**
**Antoni Markiewicz i Sp.**
**Kraków, Floryańska 29,**
poleca: (65)

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd.
Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp.
**CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“**
**Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.**
Dla PP. Kupców i Kółek rol. znaczny opust.

---

***Szkodliwość nikotyny usunięta.***

# „Salvesol-Noris“

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając, **tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny** w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna **nie dostaje się do ust**, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygarowe „NORIS“ ze „SALVESOLEM“, oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WP. Prof Dr. A. Mars.

***WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.***

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1903.
Z wysokiem poważaniem
**Prof. dr. Antoni Mars.**

*O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu »SALVESOL« świadczą najlepiej rozpowszechnione*
***„Tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.***

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.

1000 tutek ze „Salvesolem“ K 2·80. — Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“.**

**Mr. W. Bełdowski, Kraków.**

---

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.
**Ferdynand Hofmann** (65)
**KRAKÓW, Sukiennice 17.**

---

PREMIOWANA
**FABRYKA MEBLI, SIATEK,**
**żelaznych konstrukcyj**
**i wyrobów ornamentalnych kutych**
**JÓZEF GORECKI**
**w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26**
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
**Wszelkich siatek** maszynowych i ręcznych,
**Mebli żelaznych i mosiężnych,**
**Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,**
**Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.**

**MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.**
Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie:
**Józef Gorecki, Kraków.** (65)

---

KRAKOWSKA (65)
# Gazownia Miejska
Numer Telefonu
**Zakładu Nr 72, Filii Nr 198, Sklepu 345.**

**KOKS GAZOWY**
gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej $^1/_4$ wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.

**SMOŁA GAZOWA (TER)**
do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

**URZĄDZENIA GAZOWE**
pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

**Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)**
*przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)*
zaopatrzony: w Swieczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dla Auera, Szkło, Węże itp. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!
Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:
**Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.**

---

**Singera maszyny do szycia**
**do różnych celów,**

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do *wszelkich* robót, wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy *zakupnie* zważać należy na to, aby maszyna *nabytą* została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

**Singer Co., Tow. Akc.**
**Maszyn do szycia**
***w Krakowie, ul. Szpitalna l. 40,***
**filie we wszystkich większych miastach.**

**Uwaga!** Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi **maszyn do szycia.** (65)

---

Zakład rzeźby artystycznej
# Wojciecha Samka
**w BOCHNI** (65)
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje **figury Świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury Świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reparacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować zagranicę.

**Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Tow. Domu Narodowego“ P. Mitręgi w Cieszynie.